

Maciej Krotofi

Sprawozdanie z posiedzeń Sekcji Historycznej To-Mi-To

Rocznik Toruński 27, 197-202

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sprawozdanie z posiedzenia Sekcji Historycznej To-Mi-To

Maciej Krotofil

Kolejne posiedzenie Sekcji Historycznej To-Mi-To, które odbyło się 28 I 2000 r. miało w porównaniu z poprzednimi szczególny charakter. Organizatorzy spotkania postanowili poświęcić je problematyce najżywiej w ostatnim czasie zajmującej mieszkańców Torunia w związku z dokonanymi zmianami w podziale administracyjnym kraju. Utrata przez Toruń statusu miasta wojewódzkiego sprawiła, że zasadne stało się pytanie o dorobek istniejącego niemal ćwierć wieku województwa toruńskiego. Jednocześnie upłynął rok funkcjonowania nowego dużego województwa kujawsko-pomorskiego, co z kolei pozwalało postawić pytanie o sytuację Torunia oraz perspektywy jego rozwoju w nowym układzie. Możliwe było przeprowadzenie już wstępnej oceny nowego podziału administracyjnego. W naszym mieście i regionie ma to wyjątkowo duże znaczenie ze względu na długotrwałą i burzliwą batalię o stworzenie województwa kujawsko-pomorskiego i o jego stolicę. Jednak spór, zakończony kompromisem, nie wszystkich usatysfakcjonował, dlatego też jedynie ocena funkcjonowania nowego tworów administracyjnych może dać odpowiedź na pytanie o słuszność obecnego rozwiązania.

Spotkanie, które odbywało się w Sali Radzieckiej Ratusza Staromiejskiego, otworzył prof. dr hab. Janusz Tandecki. Oprócz naukowców obecni byli także parlamentarzyści, przedstawiciele toruńskich i wojewódzkich władz samorządowych oraz przedstawiciele mediów. Punktem wyjścia do dyskusji były wystąpienia trzech uczonych, reprezentujących różne dziedziny nauki.

Pierwszy zabrał głos profesor Marian Biskup, wybitny toruński historyk, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Referent przedstawił genezę i warunki funkcjonowania dawnego województwa toruńskiego (1975–1998). Zauważył, iż lansowany w okresie powojennym pogląd o istnieniu tzw. ziemi bydgoskiej nie miał historycznego uzasadnienia, gdyż jej teren w rzeczywistości składał się z pięciu regionów historycznych. Powstanie w 1975 r. województwa toruńskiego miało uzasadnienie w tradycji, przy czym nawiązano wyraźnie do dawnego województwa chełmińskiego. Profesor podzielił okres istnienia województwa toruńskiego na trzy fazy:

- Faza pierwsza, obejmująca lata 1975–1981, to początkowo euforia torunian spowodowana powstaniem regionu, ale równocześnie region ten zarządzany był przez urzędników „importowanych” z Bydgoszczy. Poza tym widoczne były ogromne wpływy gospodarcze Bydgoszczy. Także wiele instytucji centralnych, np. media, centrale bankowe, miało swe siedziby w mieście nad Brdą. Kapitałem dla województwa toruńskiego były głównie tradycja, uniwersytet, zabytki, miasta regionu oraz chętni do działania ludzie.
- Faza druga obejmuje lata 1981–1989. Był to w całym kraju okres trudności natury politycznej i gospodarczej.
- Faza trzecia to lata 1990–1998. Okres reform, który przyniósł dwa szczególnie ważne wydarzenia dla rozwoju Torunia – w 1992 r. Toruń został stolicą diecezji, co było awansem niespodziewanym i wnoszącym nowe impulsy; w 1998 r. wpisano miasto na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Podsumowując swoje wystąpienie prof. M. Biskup stwierdził, że najważniejszym efektem istnienia przez 23 lata województwa toruńskiego było wytworzenie w społeczeństwie patriotyzmu lokalnego. Okazał się on na tyle silny, że skutecznie przyczynił się do obalenia prób wskrzeszenia tzw. ziemi bydgoskiej. Rezultatem tego jest funkcjonowanie obecnie województwa mającego dwie stolice.

Drugi referat pod tytułem: „Toruń i byłe województwo toruńskie – stagnujące peryferia czy bieguny wzrostu ?” wygłosił geograf, profesor Jan Falkowski, dyrektor Instytutu Geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (tekst opublikowany w niniejszym tomie „Rocznika Toruńskiego”). Również to wystąpienie rozpoczęło się od rozważań dotyczących dawnego województwa toruńskiego. Profesor przypomniał, że charakterystycznymi cechami tej jednostki administracyjnej była zwartość geograficzna i urbanizacja rozwinięta na peryferiach regionu. Do pozytywów w funkcjonowaniu dawnego województwa referent zaliczył: rozwój ekonomiczny i komunalny, umacnianie pozycji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, rozpoczęcie budowy autostrady i mostu autostradowego, rozwój samorządności. Województwo to, w latach 1990–1995, należało do grupy najbardziej dynamicznie rozwijających się (zajmując 12 pozycję w rankingu). Prof. J. Falkowski wymienił także negatywne cechy dawnego województwa, takie jak niewielki potencjał ludzki, niewystarczalność gospodarcza i ekonomiczna, niewielki teren. Referent uważał, że spośród trzech koncepcji nowego podziału administracyjnego kraju obecny podział jest optymalny. Koncepcja utworzenia 15–17 regionów nie może być postrzegana jako próba powrotu do stanu sprzed 1975 r., ze względu na zaistniałe od tego czasu zmiany w świadomości społecznej. Nowo utworzone województwo kujawsko-pomorskie można postrzegać jako teren zjednoczony przez pewne wspólne zadania regionalne.

Profesor Falkowski stwierdził, iż roczna perspektywa to za mało, aby dokonać oceny funkcjonowania nowego województwa. Zauważył jednak wiele pozy-

tywów w rozwoju regionu. Do głównych zagrożeń zaliczył natomiast: zawieszenie budowy autostrady, niezaliczenie drogi Poznań–Toruń–Olsztyn do sieci dróg ekspresowych, likwidację linii kolejowych, słabą bazę hotelową i słabe przygotowanie kadr powiatowych. Także tworzenie na bydgoskich wyższych uczelniach nowych kierunków studiów na zasadzie możliwości finansowych, a nie kadrowych, nie sprzyja rozwojowi nauki w regionie i współpracy środowisk naukowych Torunia i Bydgoszczy. Jest to szczególnie ważne, gdyż J. Falkowski widzi szanse rozwoju regionu na podstawie wyeksponowania wartości intelektualnych, naukowych i kulturalnych. W obecnej rzeczywistości należy uczynić wszystko dla integracji województwa kujawsko-pomorskiego.

Kolejnym referentem był socjolog, dr Roman Bäcker (Instytut Socjologii UMK). Skoncentrował on swoją uwagę na przemianach politycznych i społecznych w regionie (tekst opublikowany w niniejszym tomie „Rocznika Toruńskiego” pod tytułem: *Przekształcenia świadomości politycznej i struktur regionalnych elit politycznych w latach 1980–2000. Casus społeczności województwa toruńskiego*). Zauważył, iż dawne województwo toruńskie było przez władze centralne traktowane jako „gorsze”, a ludzie (kadry kierownicze) tu kierowani często postrzegali swoją sytuację jak „zesłanie”. Wpływało to oczywiście na jakość ich pracy i rozwój województwa. Po 13 XII 1981 r. region toruński należał do najbardziej represjonowanych w kraju. Dlatego też nastąpiło gwałtowne załamanie się aktywności społecznej. Jednak struktury opozycyjne przetrwały aż do 1989 r. Mimo to osoby internowane lub aresztowane podczas stanu wojennego, w przeciwieństwie do innych rejonów kraju, nie odegrały większej roli wśród elit politycznych po 1989 r. R. Bäcker uważa, że rozwój społeczny w naszym regionie przebiega pozytywnie. W szybkim tempie wzrasta liczba organizacji społecznych, które zajmują coraz szersze pola działalności. W tym można upatrywać szans rozwoju regionu.

Po wystąpieniach referentów prowadzący posiedzenie profesor J. Tandecki poprosił zebranych o głosy w dyskusji.

Pierwszym dyskutantem był profesor Jerzy Serczyk. Już na wstępie, aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, zaznaczył, że w Toruniu mieszka od kilkudziesięciu lat i uważa to miasto za „swoje”. Krytycznie jednak odniósł się do uwag profesora Biskupa dotyczących tradycyjnej roli Torunia jako stolicy regionu. Miasto to było w historii ośrodkiem władzy bardzo krótko: za czasów krzyżackich i w okresie międzywojennym. Przy czym stolica województwa pomorskiego miała raczej charakter prowizoryczny. Bydgoszcz natomiast została stworzona przez Kazimierza Wielkiego świadomie, jako ośrodek mający konkurować z Toruniem i funkcję tę wielokrotnie w powodzeniem spełniała. J. Serczyk uważa za błędne przeprowadzenie reformy administracyjnej w jej obecnej postaci. Jego zdaniem duże regiony są koniecznością współczesnych czasów. Lecz wcześniejszy, „gierkowski” podział zaspokajał wszelkie ambicje lokalne. Może zamiast tworzyć

nowe regiony, na istniejącą strukturę 49 województw należało nałożyć strukturę kilku wielkich makroregionów, unikając rywalizacji o stołeczność. W obecnej sytuacji i tak słabsze województwa w naturalny sposób ciążą ku silniejszym ośrodkom. Według profesora Serczyka jest to dobra tendencja, należy się tylko zastanowić, czy powinniśmy stawiać na Gdańsk, czy na Poznań.

Jako kolejna głos w dyskusji zabrała profesor Daniela Szymańska. Zauważyła ona, że pewne osiągnięcia regionu toruńskiego uznawane za efekt istnienia województwa w latach 1975–1998 mogą równie dobrze być wynikiem ogólnego postępu cywilizacyjnego i przemian społeczno-politycznych. Jako najważniejsze osiągnięcia z okresu funkcjonowania województwa toruńskiego dyskusantka wymieniła budowę 11 kilometrów autostrady, rozbudowę lokalnych mediów oraz rozwój szkolnictwa wyższego. Natomiast jej wątpliwości wzbudza rozwój świadomości regionalnej czy też lokalnego patriotyzmu, który zdawał się być uśpiony. Dopiero zagrożenie istnienia województwa świadomość tę uaktywniło. Bardzo silnie rozbudziła się za to świadomość ekologiczna lokalnego społeczeństwa.

Dość krytycznie wobec regionu toruńskiego wypowiedział się ekonomista, profesor Wojciech Kosiedowski. Wskazał on na niską dynamikę rozwoju gospodarczego Torunia, na wysokie bezrobocie i niski wskaźnik inwestycji zagranicznych. Instytucje, które ostatnio dynamicznie rozwijają się w naszym mieście, takie jak banki czy różnego rodzaju szkoły wyższe, rozwijają się obecnie w każdym dużym mieście i trudno uznać to za szczególne osiągnięcie. Natomiast szaszości gospodarczych nie można ciągle tłumaczyć „represjami bydgoskimi”. W. Kosiedowski uważa, że zbyt dużo czasu poświęca się na dyskusje o podziale administracyjnym, a zbyt mało robi się dla rozwoju gospodarczego. A to właśnie gospodarka ma decydujący wpływ na ogólny rozwój regionu. Dyskusant widzi szanse rozwoju dla Torunia poprzez tworzenie aglomeracji bydgosko-toruńskiej. W innym przypadku metropolią dominującą pozostanie Bydgoszcz i do tego miasta w sposób naturalny przeniesie się punkt ciężkości całego regionu kujawsko-pomorskiego.

Podobne stanowisko w sprawie utworzenia aglomeracji bydgosko-toruńskiej zajął dr Andrzej Potoczek. Aglomeracja taka mogłaby zająć 6–7 miejsce w kraju pod względem wielkości i skutecznie konkurować z największymi miastami w Polsce. Wylimitowałoby to problem konieczności ciążenia do którejś ze stolic „makroregionalnych”. Przyczyniłoby się też do rozwoju samorządności wojewódzkiej. W tym miejscu nasuwają się pewne refleksje. Mimo atrakcyjnie brzmiących koncepcji tworzenia wielkiej aglomeracji, wydaje się mało realne, aby Toruń czy Bydgoszcz mogły w najbliższym czasie skutecznie konkurować z takimi ośrodkami jak Poznań czy Gdańsk. Widać bardzo wyraźną różnicę między tymi ośrodkami a miastami naszego regionu, i to zarówno pod względem rozwoju gospodarczego jak i kulturalnego. Różnica na naszą niekorzyść wi-

doczna jest także w sferze jakości oferowanych usług, a nawet w sferze jakości pracy kadr urzędniczych.

Dr hab. Bogusław Dybaś przypomniał, że najbardziej dynamiczny okres rozwoju Torunia przypada na czasy po zrzućeniu zwierzchnictwa krzyżackiego. Natomiast w XIX w. Toruń był zupełną prowincją. Błędem jest postrzeganie Torunia przez pryzmat metropolii, którą nigdy nie był i raczej nie będzie. Nasze miasto może za to odgrywać rolę ważnego ośrodka kulturalnego.

Kolejny dyskutant, Jan Zobolewicz, zgodził się z tezą, że rozwój kulturalny jest niezwykle ważny dla Torunia. Zwrócił też uwagę na fakt, iż niewiele dotychczas zrobiono w celu stworzenia spójnego regionu toruńskiego: takie miasta jak Chelmeza czy Gniewkowo nie czują się związane z Toruniem, a mogłyby przecież odgrywać rolę jego zaplecza.

Głos w dyskusji zabrał też Bogdan Major, przewodniczący Rady Miejskiej Torunia. Dyskutant rozważał dwa problemy: czy z dynamicznego rozwoju województwa bydgoskiego przed 1975 r. korzystał Toruń i torunianie, oraz czy ludzie mieszkający w Toruniu zyskują coś na ewentualnym stworzeniu bydgosko-toruńskiej aglomeracji. Wypowiedział się też w sprawie mediów lokalnych, które jego zdaniem niedostatecznie wspierają poczynania władz miasta i w zbyt małym stopniu reagują na to co dzieje się w Toruniu i w okolicach. Z drugiej strony B. Major zauważył, że media regionalne mające siedzibę w Bydgoszczy za mało miejsca poświęcają Toruniowi. Taki stan rzeczy negatywnie wpływa na integrację nowego województwa.

Członek Zarządu Miasta Torunia Grzegorz Potarzyński zgodził się z twierdzeniem, że dla rozwoju miasta pierwszorzędne znaczenie ma rozwój gospodarczy. A na to nie wpływają żadne dyskusje o podziałach administracyjnych. Problem bydgosko-toruński ujął w następujący sposób: albo oba miasta będą dla siebie silnymi partnerami, albo będą ze sobą konkurować. Jako przykład niepotrzebnej konkurencji podał uporczywe próby powołania uniwersytetu w Bydgoszczy.

Kolejny dyskutant, Tadeusz Koral, zwrócił uwagę na fakt, iż dużą szansą dla Torunia jest rozwój samorządności regionów. W perspektywie to sejmik wojewódzki z siedzibą w Toruniu będzie podejmował kluczowe dla regionu kujawsko-pomorskiego decyzje. Wraz z rozwojem ośrodka władzy samorządowej mogą pojawić się większe środki i inwestycje. T. Koral wiąże rozwój Torunia także z jego rolą ośrodka kulturowego oraz z działalnością naukową i dydaktyczną coraz prężniejszego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Niezwykle burzliwą dyskusję, z której przytoczono tu tylko najważniejsze i najbardziej charakterystyczne głosy, zakończyli trzej referenci, którzy zainicjowali obrady. Każdy z nich ustosunkował się krótko do opinii, które padły podczas spotkania. Profesor M. Biskup przestrzegł przed marginalizacją stoletnich tradycji Torunia i wskazał na istniejącą w XIX w. twierdzę pruską jako na

czynnik hamujący rozwój miasta. Profesor J. Falkowski w podziale makroregionalnym widziałby korzyści dla naszego regionu raczej w łączności z Gdańskiem. Poza tym, jeżeli chodzi o rozwój Torunia, to wskazał jako przykład Bydgoszcz, która nie czeka, tylko działa. Dr R. Bäcker podziękował za uwzględnienie w tak ważnej dyskusji opinii socjologów. Jednocześnie zwrócił uwagę na fakt, iż dyskutuje się zwykle tylko o rozwoju Torunia, a przecież ponad 60% ludności dawnego województwa toruńskiego mieszka poza granicami miasta. O rozwoju wąsko pojętego regionu toruńskiego także należy pamiętać.

Obrazy zakończono obietnicą częstszego zajmowania się sprawami społecznymi i rozważania aktualnych problemów z naukowego punktu widzenia. Dyskusje takie wnoszą wiele nowego, mogą być bardzo owocne i twórcze, zwłaszcza jeżeli uczestniczyć w nich będą przedstawiciele władz samorządowych. Być może do udziału w tego typu spotkaniach można by było zaprosić także przedstawicieli lokalnych przedsiębiorców, którzy w pewnym stopniu kształtują gospodarczy rozwój regionu. Z wygłoszonych opinii wynika, że na ocenę funkcjonowania nowego województwa kujawsko-pomorskiego jest jeszcze za wcześnie. Jednak pozytywnym wydaje się fakt, iż większość dyskutantów w zaistniałej sytuacji stawia na integrację regionu, ze szczególnym uwzględnieniem dynamicznego rozwoju naszego miasta.